Ner 4

Kraków, 5 Stycznia — Sobota.

Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...się w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ... ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ... do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 4 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Do *Dziennika Polskiego* telegrafują z Wiednia, że rząd jest zdecydowany przeprowadzić nową procedurę sądową jeszcze na bieżącej sesyi Rady państwa, aby w jesieni mogła już obowiązywać we wszystkich krajach koronnych.(?)

Tenże sam dziennik otrzymuje drugą z Wiednia depeszę, donoszącą, iż p. Grocholski zaprosił członków Koła polskiego na posiedzenie, które odbędzie się dnia 21 b. m. w celu naradzenia się nad stanowiskiem Polaków wobec wniosku Wurmbranda.

Presse otrzymuje wiadomość ze Lwowa, iż komisya złożona z reprezentantów austryackiego i rosyjskiego rządu objechała część linii granicznej i skonstatowała w kierunku powiatu Łańcuckiego nietylko brak wielu rosyjskich słupów granicznych, ale także istnienie na wielu punktach spornych kwestyj co do prawa własności, a szczególnie tam, gdzie wskutek zmiany koryta rzeki poobrywały się niektóre parcele galicyjskich właścicieli ziemskich od dotychczasowego kompleksu. Wszystkie poruszone wątpliwości i sporne kwestye zostały protokólarnie zbadane i zapisane.

Stały komitet wykonawczy narodowego klubu sejmowego w Krainie, ogłosił przedwczoraj w słoweńskich pismach oświadczenie, które określa polityczne i ekonomiczne żądania większości i przez wszystkich 23 posłów, należących do prawicy, przyjętem i podpisanem zostało. Wyrażono tam przedewszystkiem życzenie, aby rząd z całą stanowczością i bezzwłocznie przeprowadził narodowe równouprawnienie dla wszystkich Słoweńców, a nadto aby zwrócił szczególniejszą uwagę na rozwój materyalnych interesów przez podnoszenie rolnictwa, handlu, przemysłu, zakładanie kolei żelaznych, ulepszanie dróg i regulacyę rzek, w ogóle ażeby rząd uwzględniał rozliczne potrzeby i usprawiedliwione żądania całej Krainy. Dokument ten został przedłożony prezesowi gabinetu.

Drugim wiceprezesem Sejmu kroackiego został wybrany ponownie Schram 58 przeciw 36 głosom, które otrzymał Ivicz.

Z Zadaru otrzymują *Narodni Listy* wiadomość, że bar. Jovanowicz ze względu na stan zdrowia ma otrzymać urlop. Hr. Taaffe pragnie obecnie skłonić prezesa sejmu Vojnowicza do rezygnacyi, w którym to wypadku sejm dalmatyński zostałby na wiosnę rozwiązany. W nowym sejmie zostałby prezesem Klaicz.

Germania podaje następujące wiadomości z Rzymu, które jej drogą telegraficzną przesłano:

„P. Schloezer rozpoczął znów układy z Kuryą rzymską na podstawie nowych instrukcyj. Kwestyą wykształcenia duchownych zajmują się w pierwszej linii. — Wszystkie sprawozdania dzienników liberalnych o rozmowie papieża z następcą tronu są zmyślone. Z dobrego źródła zapewniają ponownie, że rozmowa miała ton bardzo przyjacielski. Polityka kościelna była przedmiotem rozmowy.

„Papież wyrażał swe zdanie o ogólnem położeniu społeczeństwa w świecie i rozwodził się nad niebezpieczeństwami socyalnych dążności, a w szczególności nad stanem społeczeństwa w Prusach, którego rząd bez pomocy kościoła zmienić nie zdoła. Następca tronu dawał na liczne zagadnienia Papieża stanowcze i bardzo zadawalniające odpowiedzi. W zbyt drobne szczegóły nie wchodzono, traktując tylko główne punkta zasadnicze“.

Anglicy wspominali zawsze z dumą o tem, że uczucie poszanowania porządku publicznego jest w ich społeczeństwie tak głęboko zakorzenionem, iż nie potrzebują utrzymywać policyi zbrojnej, a konstablerowie ich nie strzegli nawet bezpieczeństwa gmachów publicznych, tylko rozstawiali się po rogach ulic, zkąd zwykle tylko upomnieniem uchylali przypadkowo powstałe niełady. Teraz, wobec ruchów feniańskich, nawet w Londynie liczba konstablerów ma być zwiększoną; część ich przeznaczono do strzeżenia gmachów publicznych, a skutkiem ostatniej proklamacyi dynamitowej Patrika Forda, ma być nawet z wysłużonych żołnierzy utworzony oddział zbrojnej straży bezpieczeństwa.

Podsekretarz stanu w ministerstwie angielskiem dla Indyj M. Cross wysłany przez Anglię do zbadania stosunków egipskich, wrócił do Londynu i potwierdził w zupełności poprzednie raporta Baringa o smutnym stanie finansów egipskich i wzrastającej anarchii w kraju. Tak p. Cross jak i Baring objawili zdanie, że rząd angielski powinien rozszerzyć nad Egiptem protektorat taki, jaki wywiera nad plemionami indyjskiemi, płacącemi haracz. Ministerstwo wezwało Baringa, aby bezzwłocznie przybył do Londynu. Po odbytej z nim naradzie, mają być powzięte stanowcze decyzye. Dotąd skłania się gabinet do tego, aby rozszerzyć tylko kontrolę nad administracyą, z pozostawieniem Egiptowi pewnej autonomii.

Na audyencyi noworocznej król Humbert przyjmując powinszowania ciała dyplomatycznego, rozmawiał dłuższy czas z ambasadorem austryackim hr. Ludolfem i wyraził w gorących słowach sympatye swe dla Domu cesarskiego, państwa austryackiego i osobistych zalet samego posła.

W sprawie zamordowania Sudiejkina piszą z Petersburga do *Polit. Corresp.* Niezwykłą sensacyą wywołało we wszystkich urzędowych i społecznych kołach podwójne morderstwo, którego ofiarą padł Sudiejkin i jego pomocnik. Sudiejkin uchodził powszechnie za jeden z najsilniejszych filarów rządu, w walce przeciw partyi rewolucyjnej. Był to człowiek żelaznej pracy i posiadał dziwną pamięć, która tak znakomite w służbie oddawała mu usługi. Posiadał on nadto silną dozę szczególniejszego „węchu“, bez którego nie można sobie wyobrazić znakomitego urzędnika policyi. W krótkim czasie za usługi oddane rządowi miał Sudiejkin awansować.

Miał on około lat 40, posiadał potężną siłę fizyczną, był surowym i nieznużonym w wypełnianiu swoich obowiązków. O ile dotąd można odkryć tajemniczą zasłonę, poza którą kryje się ten krwawy wypadek, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Sudiejkin padł ofiarą gorliwości, z jaką swój obowiązek spełniał. Zbrodniarze zdołali się dotąd ukryć. Kto zostanie następcą Sudiejkina, o tem do tej pory nie postanowiono; prawdopodobnie niebezpieczne to stanowisko obejmie pomocnik prokuratora Dobrzyński (?). Tyle *Polit. Corr.* Szczegóły samego morderstwa w rozmaitych pismach rozmaicie bywają podawane. Zatelegrafowano nam wczoraj obszerniejsze streszczenie wiadomości, jaką otrzymała *N. fr. Presse* z Petersburga. Uzupełnić je chyba można tem, że Jabłońskiego właściwem nazwiskiem jest Bogirew.

Kto chce iskier z czarta kuźni, by
 przepalić czarta moc,
Ten wieczystej prawdzie bluźni, a świat
 spycha w gorszą noc.

Powtarzać nam za poetą przychodzi, ilekroć o nowych zamachach nihilistów z Petersburga nadchodzą wieści.

Ostatnie wypadki świadczą, że to piekielne ognisko, które od roku nieco przygasło — niewygorzało do szczętu. Jest jakaś peryodyczność w wybuchach tego wulkanu, który się otwiera w pewnych odstępach czasu. I łatwem to do zrozumienia, że najbardziej zuchwała konspiracya potrzebuje po każdej próbie odpoczynku, aby zmylić pościg policyjny, po śledztwach i deportacyach zorganizować się na nowo — a gdy opinia się nieco uspokoi w mniemaniu, że tym razem już stanowczo dobrano się do dna i rozerwano sieci spisku — wtedy właśnie daje nowe oznaki podziemnego działania.

Decembryści przed półwiekiem działali inaczej, podnosząc jawny bunt. Piorunująca postawa Mikołaja stłumiła od razu ruch, a wystąpienie Cara i jedno jego słowo wystarczyło, aby wojsko prowadzone przez spiskowych, padło na kolano. Ale decembryści byli jeszcze odbiciem rewolucyi zachodniej, od niej biorąc pojęcia, hasła i organizacyę. Nihilizm jest produktem czysto rosyjskiego ducha — nie brak mu do zbrodni bohaterstwa, ale natura jego wyłącznie negacyjna sprawia, że nie jest mocen sięgnąć po za skrytobójstwa i dynamitowe wybuchy, bo mu braknie jakiejkolwiek zasady i hasła, z którym by mógł wystąpić publicznie i jawnie. Temu przypisać trzeba, że gdy nihiliści dokonali aktu większej w narodzie rosyjskim doniosłości, niż we Francyi konwent gdy ścinał Ludwika XVI — nad zwłokami Cara streszczającego w sobie najwyższe zwierzchnictwo polityczne i religijne — fanatyzm nihilistów zamilkł i nie próbował nawet w chwili swego najwyższego tryumfu rozpocząć jawnej akcyi rewolucyjnej.

W programowych pismach nihilistów, w ich odezwach do ludu, powtarzają się wprawdzie dążenia i zapowiedzi drugiej fazy, w jaką ich działanie wejść zamierza. Poruszenie czerni, propaganda idei wywrotu, pobudzanie do mordów, rabunków i podpalania — oto, czego już kilkakrotnie nie bez częściowego próbowano skutku. Lud rosyjski niema pojęcia o indywidualnej własności, skoro ustrój gminy jest komunistyczny (obszczyna), brak mu także pojęć moralnych i zasad dekalogu i katechizmu, których mu nie daje pop schyzmatycki. Podźwigniony z osobistej niewoli, ale nie wyzwoliwszy się jeszcze z systemu okupywania się całej hierarchii czynowniczej i hierarchii cerkiewnej — ma on dość powodów i pierwiastków nienawiści społecznych. A jednak mimo tak dobrze przygotowanego gruntu przez cały ustrój wewnętrzny społeczności, państwa i cerkwi rosyjskiej — posiew nihilizmu nie schodzi wśród mas — pozostaje on tylko fermentem średnich warstw, chorobą inteligencyi rosyjskiej, kwiatem jej cywilizacyi. Jest wśród ludu nawet tak zaniedbanego, pewna suma przyrodzonych prawd, jest zwłaszcza właściwa stanowi włościańskiemu siła inercyi i jest jakaś naturalna, słowiańska dobroduszność u mużyka rosyjskiego, która niedozwala mu przyjąć tak wyrafinowanej doktryny, jaką podają mistrze nihilizmu. Ci co znają stan wewnętrzny Rosyi, zapewniają nas, że propaganda nihilizmu nie wywiera wpływu na lud, zwłaszcza wielkorosyjski, że szerzy się głównie w prowincyach południowych, chcąc tam odżywić krwawe tradycye Gontów i Żeleźniaków.

Daremnie próbowano z właściwą rewolucyonistom wszelkiej szkoły znajomością psychologii ludu, ująć w swe ręce ruch tak powszechny wśród ludu rosyjskiego do sekciarstwa religijnego. Starowiercy wogóle, jako żywioł najbardziej konserwatywny w Rosyi, są stanowczymi przeciwnikami nihilizmu. Inne sekty, które powstają samorodnie z łona ludu i mają swoich herezyarchów, nie umiejących czytać, łączą niekiedy mistycyzm z popędem komunistycznym, ale i w tem nawet idą za własnym instynktem czysto chłopskim, odtrącając agitatorów i spiskowców.

Nihilizm przeto nie ma przyszłości wśród mas — bo czerń stać jeszcze długo będzie przy idei cara, a jeśli tu i ówdzie da się poruszyć przeciw Żydom, a nawet panom, nie przyjmie organizacyi, którąby ruch zdołała rozszerzyć na te olbrzymie przestrzenie. Sołdat rosyjski ma tę samą, co mużyk naturę — a konspiracye nihilistyczne mogą się zawiązywać wśród oficerów, nie ogarną one atoli, jak nas z wielu stron zapewniają, armii.

Czy ztąd wnosić mamy, że nihilizm ostatnie już strzela naboje? Zaiste nie, on nie jest tylko konspiracyą, którąby dała się wyplenić policyjną czujnością i środkami represyi — on jest szkołą, prądem pojęć, filozofią rosyjską, i jak powiedzieliśmy — kwiatem cywilizacyi rosyjskiej. Gdy do Kamczatki i na wyspę Sachalin idzie jeden konwój, otaczający kibitki z głównymi przywódcami spisku — wnet do nowej organizacyi dostarczają szkoły rosyjskie całe zastępy adherentów obojej płci. Prąd ten wyobrażeń jest tak silny, że sięga do najwyższych warstw społecznych. Dwie tylko drogi stoją otworem dla młodzieży: droga karyery czynowniczej i droga spisku. Spotykają się one niekiedy i łączą razem, zwłaszcza, że tu i tam zbliżone zasady, a raczej ich zupełny brak, bezdeń moralna. Aby ten prąd wyobrażeń powstrzymać, trzebaby jakiejś prawdy wyższej, przynoszącej odrodzenie moralne, i wskazującej dodatnie céle i wyższe ideały. Tego zaś dać nie może ani prozelityzm schyzmatycki, który za obecnego panowania nakłada obowiązki dotyczące form religijnych, ale niezdolny podnieść moralności społecznej; nie zrownoważy też nihilizmu zbyt mu pokrewny prąd pseudo-patryotyczny, zwracający się tylko z nienawiścią do wszystkiego, co ma źródło w cywilizacyi zachodu i pragnący obwarować Rosyę murem chińskim od zewnętrznych wpływów. Ostatniem słowem tak pojętego patryotyzmu Katkowa i jego szkoły jest zabór i bezwzględna asymilacya obcych żywiołów — ale to nie wystarcza młodym pokoleniom; wydobywają one ostatnie słowo idei rosyjskiej specyficznie pojętej, a jest nim nihilizm.

W praktycznem zastosowaniu problemat nihilizmu przedstawia się, jako choroba organiczna, tem groźniejsza, że nie zapowiada bliskiego przesilenia. Jestto poprostu siła terroryzmu podziemnego, który się przeciwstawia terroryzmowi z góry.

Swieżo zamordowany Sudiejkin wpadł na pomysł, a o ile wiemy już przez pomocnika ministra Orzewskiego inaugurowany, nawiązania stosunków między policyą a nihilistami. Pomysł ten nie w jednej już konspiracyi bywał praktykowany i okazywał się skutecznym. Konspiratorstwo a działania tajnej policyi to sfery bardzo zbliżone; metoda tu podobna, a jakże trudno przychodzi rozpoznać zręcznego ajenta prowokacyjnego od wprawnego spiskowca! Nihiliści przyswoili sobie wybornie wszelkie tajemnice sztuki policyjnej, tak mistrowskiej w Rosyi, a osoby przybywające z Petersburga opowiadać zwykły mnóstwo anegdot tego ciągłego *qui pro quo*, w którem niekiedy policyi, częściej jednak nihilistom powodzi się wywieść przeciwnika w pole.

Pod wpływem ciągłej groźby potęga policyi, w Rosyi tak zawsze wielka, wzrosła, a dziś zawiera w sobie główne *arcana* rządów państwa. Nowe panowanie nienaznaczyło się żadnym czynem na zewnątrz lub

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(118)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Wojewoda Kisiel zmęczony, wyczerpany, ledwie na nogach się trzymający, natychmiast położył się do łóżka, i aż do następnego dnia nie chciał nikogo widzieć; dopiero przed południem, kazał przywołać Skrzetuskiego.

— Coś waćpan uczynił najlepszego? — rzekł do niego — coś waćpan uczynił! Swoje i nasze życie na zgubę mogłeś narazić.

— JW. wojewodo! mea culpa! — odrzekł rycerz — ale mnie delirium porwało i wolałem sto razy zginąć, niż na takie rzeczy patrzyć.

— Chmielnicki poznał się na kontempcie. Zaledwiem efferatem bestiam uspokoił i postępek twój wytłumaczył. Ale on tu dziś ma być u mnie i pewno ciebie zapyta. Tedy mu powiedz, żeś miał rozkaz odemnie, byś żołnierstwo odprowadził.

— Od dziś Bryszowski komendę bierze, bo zdrowszy.

— To i lepiej; zatwardy masz waść kark na czasy dzisiejsze. Trudno mam co innego ganić w takowym postępku jak nieostrożność, ale to uznać, żeś młody i bólu w piersi znieść nie umiesz.

— Do boleścim nawykł JW. wojewodo, jeno hańby znieść nie mogę.

Kisiel syknął z cicha, tak właśnie jak chory, którego ktoś w bolączkę uraził, poczem uśmiechnął się z rezygnacyą i rzekł:

— Chleb to już powszedni dla mnie takie słowa, który dawniej łzami gorzkiemi oblewałem spożywając, a teraz już mi i łez nie stało.

Litość wezbrała w sercu Skrzetuskiego, na widok tego starca z twarzą męczennika, któren ostatnie dni życia pędził w podwójnem, bo duszy i ciała cierpieniu.

— JW. wojewodo! — rzekł — Bóg mi świadek, żem jeno o czasiech tych strasznych myślał, w których senatorowie i dygnitarze koronni czołem bić muszą przed hultajstwem, dla którego pal powinien być jedyną za postępki zapłatą.

— Niech cię Bóg błogosławi, boś młody, uczciwy i wiem, że nie miałeś złej intencyi. Ale to, co ty mówisz, mówi twój książę, za nim wojsko, szlachta, sejmy, pół Rzeczypospolitej — i całe to brzemię wzgardy i nienawiści spada na mnie.

— Każdy służy ojczyźnie jak rozumie, niechże Bóg sądzi intencye, a co się tyczy księcia Jeremiego, ten ojczyźnie zdrowiem i majętnością służy.

— I chwała go otacza i w niej jako w słońcu chodzi — odrzekł wojewoda. — Tymczasem, cóż mnie spotyka?... O! dobrze mówisz: niech Bóg sądzi intencye i niech da choć grobowiec spokojny tym, którzy za życia cierpią nad miarę...

Skrzetuski milczał, a Kisiel podniósł w niemej modlitwie oczy w górę, po chwili zaś, tak mówić począł:

— Jam Rusin, krew z krwi i kość i z kości. Mogiły książąt Światołdyczów w tej ziemi leżą, więcem ją kochał, ją, i ten lud boży, który u jej piersi żywie. Widziałem krzywdy z obu stron, widziałem swawolę dziką Zaporoża, ale i pychę nieznośną tych, którzy ten lud wojenny schłopić chcieli — cóżem więc miał uczynić, ja Rusin, a zarazem wierny syn i senator tej Rzeczypospolitej?... Otom przyłączył się do tych, którzy mówili: „pax vobiscum!“ bo tak kazała mi krew, serce, bo między niemi był król nieboszczyk, nasz ojciec, i kanclerz, i prymas, i wielu innych; bom widział, że dla obu stron rozbrat, to zguba. — Chciałem po wiek żywota, do ostatniego tchnienia, dla zgody pracować — i gdy się krew już polała, myślałem sobie: będę aniołem pojednania. I poszedłem i pracowałem i jeszcze pracuję, ciąż w bólu, w męce, w hańbie i w zwątpieniu, prawie od wszystkiego straszniejszem. Bo, na miły Bóg! nie wiem teraz, czy wasz książę przyszedł z mieczem zawcześnie, czym ja z gałęzią oliwną zapóźno, ale to widzę, że rwie się robota moja, że już sił nie staje, że napróżno siwą głową o mur tłukę, i że schodząc do grobu, widzę jeno ciemności przed sobą — i zgubę, o Boże wieki! zgubę powszechną!

— Bóg ześle ratunek.

— O niechże ześle takowy promień przed śmiercią moją, abym nie umarł w rozpaczy — to jeszcze za wszystkie boleści mu podziękuję, za ten krzyż, który za życia noszę, za to, że czerń woła o głowę moją, a na sejmach zdrajcą mnie nazywają, za moje mienie zagrabione, za hańbę, w której żyję, za całą tę gorzką nagrodę, jakąm z obu stron otrzymał.

To rzekłszy, wojewoda wyciągnął swe wyschłe ręce ku niebu — i dwie łzy wielkie, może naprawdę w życiu ostatnie, spłynęły mu z oczu.

Skrzetuski nie mógł już dłużej wytrzymać, ale rzuciwszy się na kolana przed wojewodą, chwycił jego rękę i rzekł przerywanym z wielkiego wzruszenia głosem:

— Jam żołnierz i idę inną drogą, ale zasłudze i boleści cześć oddawam.

To rzekłszy, ten szlachcic i rycerz z pod chorągwi Wiśniowieckiego, przycisnął do ust rękę tego Rusina, którego kilka miesięcy temu, razem z innymi, zdrajcą nazywał.

A Kisiel położył mu obie ręce na głowie.

— Synu mój... — rzekł cicho — niechże cię Bóg pocieszy, prowadzi i błogosławi, jak ja cię błogosławię...

Błędne koło układów rozpoczęło się jeszcze tego dnia. Chmielnicki przyjechał dość późno na obiad do wojewody i w najgorszem usposobieniu. Wnet oświadczył, że co wczoraj mówił o zawieszeniu broni, o komisyi na Zielone świątki i o wypuszczeniu jeńców na komisyę, to mówił jako pijany, a teraz widzi, że chciano go w pole wywieść. Kisiel znów łagodził go, uspokajał, przekładał, racye dawał, ale była to, wedle słów Podkomorzego lwowskiego, *surdo tyranno fabula dicta.* Poczynał też sobie hetman tak po grubijańsku, że komisarzom za wczorajszym Chmielnickim tęsknić przyszło. Pana Pozowskiego buławą uderzył za to tylko, że mu się nie w porę pokazał, mimo tego, że pan Pozowski śmierci i tak, jako wielce schorzały, był blizkim.

Nie pomogły ludzkość i ochota, ani perswazye wojewody. Dopiero gdy sobie nieco gorzałką i wybornym miodem huszczańskim podchmielił — wpadł w lepszy humor, ale też za nic już o sprawach publicznych i wspomnieć sobie nie dał, mówiąc:

— Mamy pić, to pijmy... zajutro sprawa i rozprawa! a nie, to sobie pójdę!

O godzinie trzeciej w nocy naparł się iść do sypialnej izby wojewody, czemu się tenże pod różnemi pozorami opierał, albowiem zamknął tam umyślnie Skrzetuskiego, wielce się obawiając, aby przy spotkaniu się tego nieugiętego żołnierza z Chmielnickim, nie miało miejsca jakie zajście, któreby dla porucznika zgubnem być mogło.

Chmielnicki jednak postawił na swojem i poszedł, a za nim wszedł i Kisiel. Jakie było tedy zdziwienie wojewody, gdy hetman ujrzawszy rycerza, skinął mu głową i zakrzyknął:

— Skrzetuski! a czemu ty z nami nie pijesz?

I wyciągnął doń przyjaźnie rękę.

— Bom chory — odrzekł, skłoniwszy się porucznik.

— Ty i wczoraj odjechał. Za nic mi była bez ciebie ochota.

— Taki miał rozkaz — wtrącił Kisiel.

— Już ty mnie wojewodo nie gadaj. Znaju ja jeho, i wiem, że on nie chciał patrzyć, jak wy mnie cześć wyrządzali. Oj, ptak to!... Ale coby innemu nie uszło, to jemu ujdzie, bo ja jego miłuję, on mój druh serdeczny.

Kisiel otworzył szeroko oczy ze zdumienia, hetman zaś zwrócił się nagle do Skrzetuskiego:

— A ty wiesz, za co ja ciebie miłuję?

Skrzetuski potrząsnął głową.

— Myślisz, że za to, że ty postronek nad Omelnikiem przeciął, kiedy ja był lichy człowiek i kiedy mnie jak zwierza ścigali. Otóż nie za to. Ja tobie dał wtedy pierścień z prochem z grobu Chrysta. Ale ty, rogata dusza, mnie tego pierścienia nie pokazał, kiedy ty był w moich rękach... no, ja ciebie i tak puścił, i kwita. Nie za to cię teraz miłuję. Inną ty mnie przysługę oddał, za którą ty mój druh serdeczny i za którą ja tobie wdzięczność winien.

Skrzetuski spojrzał z kolei ze zdziwieniem na Chmielnickiego.

— Widzisz, jak się dziwią — rzekł, jakby do kogoś czwartego hetman. — To ja tobie przypomnę, co mnie w Czehrynie powiadali, gdym tam z Bazawłuku z Tuhaj bejem przyszedł. Pytałem ja sam wszędy o niedruha mojego Czaplińskiego, któregom nie znalazł... ale mnie powiedzieli, co ty jemu uczynił po naszem pierwszem spotkaniu, że ty jego za łeb i za hajdawary ułapił, i drzwi nim wybił, i okrwawił jak sobakę... ha!

— Istotnie, to uczyniłem — rzekł Skrzetuski.

— Oj, sławnie ty uczynił, dobrze ty postąpił. No, ja jego jeszcze dostanę, inaczej za nic traktaty i komisya... ja go jeszcze dostanę... i poigram z nim po mojemu... ale ty i jemu dał pieprzu.

To rzekłszy, hetman zwrócił się do Kisiela i nanowo jął opowiadać:

— Za łeb go złapał i za pludry, podniósł jak liszkę, drzwi nim wybił i na ulicę wyrzucił.

Tu zaczął się śmiać, aż echo rozlegało się po alkierzu i dochodziło do izby biesiadnej.

— Mości wojewodo — rzekł — każ dać miodu, muszę ja wypić za zdrowie tego rycerza, druha mojego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wewnątrz, okrom tego dążenia, aby obwarować się przeciw teroryzmowi rewolucyjnemu postrachem z góry. Jedynym aktem samodzielnym tego panowania była koronacya w Moskwie, która okazała bądź co bądź potęgę i urok caratu. Od dwóch lat nieporuszono jednej myśli, któraby zdołała około tronu zjednoczyć jakieś silne stronnictwo. Projekta przygotowywane na naradach ministeryalnych wstrzymuje ustawicznie wzgląd, aby jakimkolwiek ustępstwem niedodać otuchy żywiołom rozkładowym. Jakoż w warunkach etnograficznych i cywilizacyjnych państwa rosyjskiego — konstytucya sprowadzićby musiała zupełny zamęt. Stoi wprawdzie otworem droga reform stopniowych, ale jej niedopuszcza ów pseudo-konserwatyzm Pobiedonoscewów i Katkowów. Jedynym zaś programem hr. Tołstoja jest wzmocnienie zasady autokratyzmu i zatwierdzenie prawosławia. Stoją więc naprzeciw siebie dwa teroryzmy: teroryzm autokratyczny i teroryzm nihilistyczny — wiadomo zaś z historyi, że strach, czy sięga do tronów czy ogarnia masy, bywa zwykle podnietą czynów okrucieństwa.

Nowe objawy konspiracyi nihilistycznej, sprowadziły obniżenie rubla, na znak zachwianej znów ufności wskutek systemu wyczekiwania, który zdawał się przypominać owe *laRussie se recueille* po wojnie krymskiej. Gdy pod naciskiem konspiracyi podjęcie polityki wewnętrznej reform niezdaje się być prawdopodobnem — może giełda europejska przeczuwa inne niebezpieczeństwo, potrzebę akcyi zewnętrznej dla dywersyi i odwrócenia prądu ku nowym zdobyczom. Wytężone od lat kilku działania przygotowawcze, tak pod względem linii fortyfikacyjnej jak i wzmocnienia i reorganizacyi armii — zdają się potwierdzać te obawy i te przypuszczenia.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 3 stycznia.

(§§) Jeżeli w jakiej sprawie zasadniczo ważnej, w której bodaj pośrednio angażowany jest interes państwa lub system polityczny, jak np. w sprawie decentralizacyi zarządów kolejowych, trzeba długo kołatać, a jeszcze dłużej czekać potem na ostatnie słowo, to do pewnego stopnia słusznie wymagać można, aby kraj poskramiał niecierpliwość i z góry wszelką zwłokę tłumaczył wielkiemi trudnościami. Jakżeż jednak nie niecierpliwić się i nie wyrażać tego zniecierpliwienia, jeżeli chodzi o rzecz całkiem obojętną dla *raison d'état*, a wielce ważną dla kraju, mimo to zaś zwlekaną w Wiedniu w sposób obudzający podejrzenie, że zwłoka poprzedza tylko odmowę? Odnosi się to do sprawy przyznania obligacyom komunalnym Banku krajowego prawa pupilarnej lokacyi, tak cennego wśród naszych stosunków, bo notorycznie zawsze wpływającego na kurs pewnego papieru. O prawo to dla obligacyj komunalnych prosił Wydział krajowy ministerstwo już wtedy, gdy uzasadniał żądanie, aby obligacye ostatniej pożyczki krajowej mogły być używane do lokowania funduszów pupilarnych. Rząd wniósł do Rady państwa tylko projekt co do obligacyj krajowych, a pominął obligacye komunalne, chociaż właśnie te ostatnie najwięcej potrzebują żądanej koncessyi.

Nie powiedziano jeszcze w Wiedniu, że obligacye komunalne Banku krajowego nie mogą otrzymać charakteru pupilarnych walorów, ale obawiać się należy, że taka opinia objawia się w sferach kompetentnych. Czas najwyższy już zatem zwrócić uwagę na tę sprawę, aby się nie zdawało, że jest ona obojętna. Gdyby chodziło tu o jakąś gratkę dla samego Banku tylko, pewnie nie wypadałoby upominać się z naciskiem. Ale interes Banku, chociaż on jest krajowym i w tym charakterze rościć sobie może prawo do większej względności, znika wobec interesu publicznego. Dziś na krocie tylko, ale wkrótce na miliony opiewać będzie suma pożyczek, zaciąganych przez gminy i powiaty na obligacyach komunalnych. Jeżeliby tylko o pewien ułamek jednego procentu podniósł się kurs obligacyj po uzyskaniu charakteru waloru pupilarnego, to na wielkiej sumie czyniłoby to znaczną korzyść, a korzyść ta nie szłaby do kieszeni prywatnej, lecz do kas gminnych i powiatowych. Ponieważ Bank krajowy tylko na cele użyteczności publicznej udziela pożyczki w obligacyach komunalnych, przeto w dalszej konsekwencyi powiedzieć można, że wspomniona korzyść należy się *bono publico*. Że tak się rzecz ma, na to gwarancyę stanowić powinna dla rządu kontrola Wydziału krajowego przy przyznaniu każdej pożyczki w obligacyach komunalnych. Dla Wydziału krajowego wyższą nad względy na szybki obrót pieniędzy w Banku krajowym jest pewnie poruczona mu ustawami rola nadzorcy gospodarstwa gminnego. Zatem nie ma obawy, żeby wydana została pożyczka w obligacyach komunalnych na cele niewłaściwe, chociażby kasa bankowa nie wiedziała, co począć ze zbytkiem zapasów. Zresztą nawet ze stanowiska bankowego kontrola Wydziału krajowego przy udzielaniu pożyczek w obligacyach komunalnych stanowi niewzruszoną gwarancyę. Wszakżeż Wydział krajowy jest przed Sejmem odpowiedzialny za dobre gospodarstwo bankowe, a Sejm pewnie nie puściłby płazem widocznego ryzyka.

Skoro w samym sposobie udzielania pożyczek w obligacyach komunalnych, najtrwożliwsze nawet pojmowanie bezpieczeństwa pupilarnego nie może znaleść szkopułu, to już chyba niema powodu do innej obawy. Bezpieczeństwo materyalne bowiem, jakie dają obligacye komunalne Banku krajowego, jest może większe, aniżeli w masie pewnych listów hipotecznych, z których wiele w danym razie znalazłoby pokrycie dopiero na samym końcu substancyi hipotecznej i po długich zachodach. Gmina i powiat dają obligacyom komunalnym gwarancyę w dodatkach do podatków, a jeżeliby jaka rada gminna lub rada powiatowa nie chciała wstawić do budżetu raty amortyzacyjnej lub procentowej, uczynić to może sam Wydział krajowy z mocy ustawy w drodze administracyjnej, a więc bez wszelkich procesów.

Więc gdzież jest jakakolwiek uzasadniona obawa? Idźmy w poszukiwaniach za nią dalej aż do ostateczności. Jeżeliby upadł Bank krajowy, to zostałyby przecież gminy i powiaty zobowiązane w ten sam sposób do dalszej spłaty długu, jeżeliby zaś zniknęły z widowni gminy i powiaty, to w takim razie zniknęłyby chyba i kapitały pupilarne i organa zarządzające temi kapitałami i uprawnieni do udziału w tych kapitałach. Bez katastrofy bowiem, i to katastrofy straszliwej, wszystko druzgocącej i wszystko zmiatającej, nie da się pomyśleć taki stan rzeczy, żeby obligacye komunalne Banku krajowego przestały być walorem. Kto myśli o takiej katastrofie, ten już wyklucza wszelkie bezpieczeństwo nietylko pupilarne lecz nawet zwyczajne.

Krajowa dyrekcya skarbowa zamianowała starszego oficyała cłowego Jakóba Paulego, zarządcą cłowym; kontrolora cłowego Antoniego Łabęckiego, starszym oficyałem cłowym; oficyała cłowego Franciszka Gosławskiego, kontrolorem cłowym; kontrolującego asystenta cłowego Juliana Butkowskiego oficyałem cłowym; asystenta cłowego Adama Strusińskiego, kontrolującym asystentem cłowym, a praktykanta cłowego Kajetana Hićkiewicza i nadstrażnika skarbowego Wacława Zacharyasiewicza, asystentami cłowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, kierującego, szkoły etatowej w Bóbrce, Antoniego Szlemkiewicza, rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Bóbrce.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 3 stycznia.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Nieobecność swą na posiedzeniu usprawiedliwili następujący radcy: Birnbaum, Friedlein, Rzewuski, Trauczyński, Wójcikiewicz, Goldgardt, Kieszkowski, Lisowski, Federowicz i Rehman.

Do Rady nadeszły następujące pisma: 1) J. K. Gołowski, dotychczasowy przedsiębiorca czyszczenia dołów kloacznych, składa ofertę czyszczenia kanałów i dołów kloacznych w mieście Krakowie sposobem pneumatycznym i za pomocą maszyn parowych, za rocznem ryczałtowem wynagrodzeniem 12.000 złr.; 2) Leon Kurkiewicz uprasza o zmianę uchwały sekcyi prawniczej z d. 31 grudnia 1883 r., w sprawie wypłaty należytości za roboty nadkosztorysowe przy budowie szkół na Scholastyce i Kazimierzu, a zarazem prosi, aby Rada załatwiła tę sprawę na pełnem posiedzeniu bez odsyłania do sekcyi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego załatwiono dwie sprawy nie cierpiące zwłoki. Pierwszą z nich było zapytanie Namiestnictwa, czyby gmina nie chciała przejąć na siebie drogi wiodącej środkiem Łobzowa do szkoły kadetów w pałacu Łobzowskim. Na wniosek sekcyi, uczyniony przez adjunkta budownictwa miejskiego p. Żołdaniego, Rada daje odpowiedź odmowną na zapytanie Namiestnictwa, albowiem przejęcie tej drogi przysporzyłoby jedynie ciężarów gminie.

Drugą sprawę przedstawia r. m. Dr F. Jakubowski, mianowicie sprawę wypłacenia sum nadkosztorysowych za budowę szkół na Kazimierzu i Smoleńsku p. Leonowi Kurkiewiczowi, jako wspólnikowi p. Anastazego Redyka. Jak wiadomo, sprawa ta była traktowaną na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, lecz z powodu licznych wątpliwości prawniczych, odstąpioną została po przyznaniu kwoty nadkosztorysowej, w sumie 5.182 złr. 79 ct., do możliwego załatwienia sekcyi prawniczej, która w d. 31 grudnia sprawą tą zajmowała się i powzięła uchwałę, powodując się chęcią przyjścia w pomoc p. Leonowi Kurkiewiczowi. Sprawozdawca przedstawia i wyjaśnia całą tę sprawę ze stanowiska obywatelsko-prawnego, jakie komisya zajęła, i czyni następny wniosek:

„Rada odstępuje od uchwały, przyznającej przedsiębiorcom budowy szkoły na Scholastyce i na Kazimierzu procenta po 6% od sumy 15,182 złr. 89 cent., natomiast uchwala: przyznaje się p. Leonowi Kurkiewiczowi tytułem odszkodowania sumę 2732 złr. 89 cent.“

Co do samej zaś nadkosztorysowej sumy, przypadającej p. Kurkiewiczowi, postanowiła komisya wypłacić mu z niej połowę, a drugą połowę złożyć w depozycie sądowym.

P. Leon Kurkiewicz wszakże nadesłał wzmiankowane już pismo do Rady, upraszające o zmianę tej uchwały — dlatego Sprawozdawca wnosi, aby odstąpiono je do zbadania sekcyi prawniczej, nie mógł się bowiem w tem piśmie rozpatrzeć, gdyż odebrał je bezpośrednio przed posiedzeniem.

Rada przychyla się do obu wniosków Sprawozdawcy.

Z porządku dziennego, r. m. Dr Domański, imieniem sekcyi ekonomicznej, czyni następny wniosek:

„Przedłuża się na czas nieoznaczony teraźniejszy sposób pneumatyczny czyszczenia dołów kloacznych przez Jana Głowskiego dokonywany po cenie 1 złr. 50 ct., za metr sześć. nieczystości kloacznych w dole wymierzonych pod kontrolą i dozorem delegowanego do tej czynności przez Prezydenta miasta, urzędnika miejskiego.“

Sprawozdawca wyjaśnia, iż prowizoryum żądane trwać może zaledwo dni kilka, albowiem elaborat podkomisyi, zajmującej się obmyśleniem stanowczych sposobów pneumatycznego czyszczenia miasta za pomocą maszyn parowych jest już gotowy i za dni parę może przyjść pod obrady Rady. Prowizoryum takie jest tem bardziej potrzebne, albowiem czyszczenie miasta nie może obecnie ani na chwilę ustać, gdyż właściciele domów nie wypróżniali dołów, wiedząc, iż czynność ta dokonywaną będzie od dnia 1 stycznia 1884 r. na koszt gminy.

Po dłuższej dyskusyi, Rada wniosek przyjmuje. Zabierali głos r. m. Gwiazdomorski, Wechsler, Chęciński, Baranowski, Hajdukiewicz, Chrzanowski i Machalski.

Radca Magistratu Turnau, imieniem sekcyi IV, przedkłada nastepny wniosek.

„Na wsparcie jednorazowe dla ubogich miejscowych asygnuje się w tytule XXXI poz. 9 z powodu przekroczenia budżetowej kwoty dodatkowo ośmset złr., które posłużyć mają na zapłacenie rachunków aptekarskich za lekarstwa powzięte na rachunek miasta dla ubogich chorych.“

R. m. Dr Pareński wyraża zdziwienie, iż sumę preliminowaną przekroczono i żąda, aby recepty oddane były do zbadania komisyi sanitarnej, jeżeli dotąd nie były przeglądane. Radca m. Dr Szlachtowski zapytuje, czy istnieje uchwała, że lekarstwa mają być płacone z funduszu miejskiego? R. m. J. E. Dr Kopff, wnosi, aby sprawę na teraz odesłać do sekcyi, a gdy rachunki będą zamknięte, dopiero wtedy należy przyjść z żądaniem kredytu. R. m. Dr Domański wymaga odesłania recept do komisyi sanitarnej. R. m. Dr Warschauer radzi przyjąć na teraz wniosek komisyi, zastrzegając się w przyszłości przed przekroczeniem. R. m. Chrzanowski wykazuje niejasność i nieuzasadnienie wniosku; na przyszłość należałoby otworzyć oddzielną rubrykę wsparć ubogich i opłat za lekarstwa; wnosi, ażeby odesłać sprawę do komisyi dla należytego uzasadnienia liczbami. R. m. Mendelsburg zwraca uwagę, iż nie 800 złr. przekroczono na lekarstwa dla biednych, albowiem ta rubryka obejmuje wsparcia dla ubogich i sądzi, że sekcya powinna zaprowadzić dwie osobne rubryki.

Radca m. Dr Majer zapowiadając, iż wystąpi z wnioskiem, który podobne sprawy do zakresu czynności właściwej sekcyi przeznaczy, mianowicie tej sekcyi, która się zajmuje policyą sanitarną, na teraz nie sądzi za właściwe odsyłać sprawy do innej sekcyi, albowiem sekcya IV zbadała dokładnie tę sprawę. R. m. Dr Straszewski wnosi, aby na przyszłość tego rodzaju sprawy odsyłać do sekcyi V.

R. m. Dr Oettinger, jako członek sekcyi wyjaśnia, że każda recepta przechodzi dokładną kontrolę, a on sam sprawdzał wszystkie recepty. Sprawozdawca a następnie Prezydent wyjaśniają bliżej udzielanie wsparcia jednorazowego ubogim i dawanie bezpłatne lekarstw, a zarazem wskazują, iż wniosek żąda 300 złr. na pokrycie przekroczonych wsparć dla ubogich a 500 złr. na pokrycie rachunków aptekarskich za r. 1883, jakie dopiero nadejdą.

W głosowaniu Rada przyjmuje wniosek JE. Dr Kopffa brzmiący następnie:

„Odesłać wniosek do sekcyi IV celem przedstawienia go po złożeniu i sprawdzeniu rachunków aptekarskich, tudzież winna sekcya zbadać, czy istnieje uchwała, zabraniająca udzielania ubogim lekarstw; wreszcie sekcya porozumie się w tej sprawie z komisyą sanitarną.“

R. m. Dr Zoll, jako sprawozdawca sekcyi IV, przedstawia potrzebę orkiestry cywilnej w Krakowie, a za tą potrzebą przemawia bardzo wiele względów. Prócz niemożności wystąpienia w niektórych wypadkach orkiestry wojskowej, przemawiają względy muzykalne, jak potrzeba orkiestry podczas koncertów, dla Tow. muzycznego, a muzyka wojskowa, prowadzona w innym kierunku, względom tym zadość uczynić nie może. Mistrz w kierunku muzykalnym, p. Żeleński, wykazał konieczność orkiestry cywilnej w Krakowie ze względów artystycznych. Muzyka utrzyma się sama i odpowie wymogom artystycznym, a daje tego gwarancyę zdolny bardzo jej kapelmistrz, p. Wroński, lecz obecnie musi przetrzymać konkurencyę i dla tego niezbędną jest subwencya. Sprawozdawca czyni następny wniosek:

Orkiestrze krakowskiej na pokrycie niedoboru za rok 1883 asygnuje się kwota sześćset złr., zaś na rok 1884 wstawia się budżet jako subwencyę kwota 1.200 złr. płatna w 4 kwartalnych ratach z góry.

Po krótkiej dyskusyi Rada wniosek przyjmuje.

Następnie radca Magistratu, p. Szymkiewicz, imieniem sekcyi V, czyni następny wniosek:

Rada m. zezwala na wykonanie urządzenia w magazynie obrony krajowej kosztem 912 złr. 9 ct. nieprzenoszącym. Wydatek ten ma być pokryty w ten sposób, jak wydatki poprzednie na budowę koszar obrony krajowej.

Wniosek Rada przyjmuje, a potem zapewnia przyjęcie do gminy Drowi Władysławowi Jabłonowskiemu, zwalniając go od taksy na wniosek Dra Warschauera.

Poczem rozpoczęły się poufne narady radców nad nominacyą dyrektora komisyi statystycznej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia.

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał dziś pociągiem przedpołudniowym z powrotem do Lwowa.

— **Na wczorajszem** poufnem posiedzeniu Rady wybranym został prof. J. Kleczyński dyrektorem miejskiego biura statystycznego. Jak wszechstronnie i gruntownie zapatruje się nowy dyrektor na zadanie biura statystycznego miejskiego, dowodzi najlepiej umieszczona w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego* praca jego p. t. „Biura statystyczne miejskie.“ Wprowadzone w życie na jej zasadzie i w jej duchu biuro odpowie ważnemu pod wielu względami znaczeniu statystyki miejskiej.

— **Ze sądu.** W tych dniach radca sądu wyższego, p. Maciej Czyszczan, obejmie w myśl reskryptu ministeryalnego zastępczo przewodnictwo Sądu krajowego w miejsce ustępującego prezesa p. Antoniewicza.

— **Organizacya Stowarzyszeń rzemieślniczych i przemysłowych.** Wczoraj ukonstytuował się cech kominiarski; starszym wybrany został p. Stanisław Rehman, radca miejski; podstarszym p. Jan Behm; do Wydziału zaś wszedł jako członek p. Franciszek Antoni Rehman, a jako jego zastępca p. Antoni Bąkowski. Delegatami na zgromadzenie czeladzi wybrano pp. Jana Zatorskiego i Karola Bergera.

— **Gabinet archeologiczny** Uniw. Jagiellońskiego w ubiegłym roku zwiedziło osób 2405.

— **Festyn lodowy wieczorny** przy oświetleniu i dekoracyi ogrodu i stawów urządza krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy na ślizgawce obok Botanicznego ogrodu w niedzielę d. 6 stycznia. Początek festynu o godzinie 6ej wieczorem oznajmią salwy. W równych odstępach czasu pomiędzy 6—8 godziną spali p. Mądrzykowski ognie sztuczne, jako to: „Gońce sznurowe,“ „Wezuwiusz,“ „Kaskadę olbrzymią na tle lodowej pochyłej równi“ itd. O godzinie 8ej wieczorem wyruszy tradycyjny wielki „Korowód“ złożony z 100 członków Towarzystwa z różnokolorowemi ogniami bengalskiemi. Muzyka wojskowa będzie przygrywać. Koniec festynu o godzinie 9ej wieczorem. W dzień festynu ślizgawka do 4ej godziny po południu otwarta.

— **Cesław Mora Kobuzowski**, wiceprezes Rady powiatowej krośnieńskiej, członek Rady Nadzorczej Tow. wz. ubezp. w Krakowie, b. poseł na sejm Kromieryzki, zmarł dzisiaj w dobrach swoich w Sulistrowej o godzinie 2 rano w 67 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 7 b. m.

— **Curiosum.** Niektórzy fabrykanci i kupcy wiedeńscy, mający w naszym kraju znaczniejszy odbyt swych wyrobów, wpadli na ten pomysł, iż dla zachęty kupujących rozsyłają po Galicyi okólniki, prospekta, cenniki i t. p. w języku polskim. Polszczyzna ta, a raczej chińszczyzna, ukuta na bruku wiedeńskim przez usłużnych żydków galicyjskich za drogie pieniądze, jest tak potworną, iż zrozumienie w wielu wypadkach staje się wręcz niemożliwe. Po Hoffie, wynalazcy, jak sam w rozesłanych plakatach szumnie ogłasza, *malcowych bonbonów i dostawicie'u suwernerów europskych*, wychwala jakiś ajent w kalendarzu Gambrinusa, wydanym dla piwowarów, francuskie Towarzystwo ubezpieczeń *Caisse paternelle*, dosłownie w następujący sposób: *Pajedyncze (?) zabezpieczenie przeciwko cielesnych wypadkach wszyscy, którzy osoby we swoich i poza swoje obowiązki wystawiony są* — dalej: *zabezpieczenie przy podróżach, przy ogniach, fond gwarancyjny, tylko do dostania* itd. W tymże kalendarzu ogłasza kantor Merkurego w *otwartych (?) listach ciągnienia fantówych listów i wszelkich losowania godnych (?) papierów dla prowincyi z portofrei dostawką* itd. Takie niemiłosierne kaleczenie języka polskiego wygląda na proste naigrawanie się z niego — dlatego zdaniem naszem, każdy odbierający podobny niezrozumiały dziwoląg powinien go bezzwłocznie zwrócić do Wiednia z tym dopiskiem, aby dla odcyfrowania przesłano dotyczący tekst do Chin!

Ciekawym jest także tytuł kalendarzyka noworocznego, który rozdawano w pewnej kawiarni w Tarnowie gościom polskim. Brzmi on dosłownie: *Sardeczne poprzanie do Nowego roku 1884* — kalendarzyk zatem, wydrukowany w Opawie, przeznaczony był widocznie dla Czechów, nie dla Polaków. W Tarnowie, o ile wiemy, istnieje kilka drukarń, które wydrukują kalendarz i taniej i lepiej po polsku, nie po czesku — po cóż więc udawać się do obcych, ażeby się następnie na pośmiewisko wystawić.

— **Na obiedzie dworskim** w Wiedniu znajdował się 2 bm., między innymi, biskup Sembratowicz.

— **Stan zdrowia Cara.** Pomimo doniesień z Petersburga o polepszeniu, choroba Cara, jak twierdzą specyaliści, potrzebować jeszcze będzie kilka tygodni starannej pieczołowitości. Bóle w łopatce ustały, lecz nabrzmienie pozostało dotąd. Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok przepędzi Car w Gatczynie, a przez to samo zaniechane być muszą bale i wieczory, na które liczyło towarzystwo petersburskie.

— **Propaganda przeciwmięsna.** Jonathan Edward Clairs, amerykanin, stojący na czele stowarzyszenia zwolenników wyłącznego żywienia się roślinami, przybył niedawno do Paryża, by dla swo-

---

Z literatury zagranicznej.

„Les Deux Masques“, par Paul de Saint Victor. Tome III. Paris, Calmann Lévy, 1883.

II.

(Dokończenie).

Z tych wyżyn do Molierowskich komedyj przeskok niezmierny, ale w księdze urosłej z fragmentów nietrudno o podobne sprzeczności. Autor *dwóch masek* nęci zupełnem usamowolnieniem — od konwencyonalnych uniesień i utartych formułek uwielbienia. Podnosi należycie dzieło Moliera, co nie przeszkadza, że w nim rozróżnia dwojaką istotę, niepodległego poetę, o twórczym duchu i natchnieniu z jednej strony, a znużonego pośpiechem dworskiego *impresaria;* pierwszy wytwarza doskonałe typy, drugi zaledwie na maryonetki zdobyć się umie.

Niekiedy dwojaki ten kierunek w jednej i tej samej sztuce, nierówną nadaje jej wartość. Saint Victor posuwa śmiałość swą krytyczną aż do oświadczenia bez ogródki, iż *Mizantrop*, choć jest arcydziełem, nudzi i nuży dzisiejszych ludzi. Bardzo słusznie podnosi charakterystyczną cechę komizmu Moliera: na dnie zawsze głębokiego domacać się można smutku, w tych śmiechach tkwi pewna gorycz, w tej wesołości jakieś okrucieństwo prześwieca. Jest tam zawsze miejsce na prawdziwe, jak w tragedyach, ofiary. Sprężyną komiczną bywa stale przedrwiwanie maluczkich przez możnych tego świata, słabych przez silnych, naiwnej łatwowierności przez tryumfującą chytrość i przebiegłość. Czujesz, iż te farsy i komedye napisanemi zostały dla rozweselania bezlitośnego zastępu dworaków i panów. Śmiech nieskończony odzywa się w Olimpie, gdy Wulkan obiega chromając zastawiony stół bogów. Aby podobnym śmiechem zabrzmiały złote Wersalu sklepienia, musiał poeta wystawiać na scenie obitych szaraczków lub łyków.

Autor znalazł jeszcze dość czasu, aby szeroko się rozwodzić nad wojną wydaną przez Moliéra ówczesnej medycynie. Ustep ten należy do najciekawszych w książce. Sztuka lekarska była wówczas prawdziwie morderczą, i więcej może krwi ludzkiej przelała, aniżeli najkrwawsze wojny. Ulubionym aksyomatem fakultetu“ było orzeczenie, iż ponieważ ciało ludzkie zawiera mniej więcej dwadzieścia cztery funtów krwi, można ich stracić dwadzieścia, bez żadnego szwanku. Jeden z sławnych uczonych tej epoki oświadczał, iż krew jest w ciele ludzkiem tem, czem woda w dobrem źródle; im więcej czerpiesz, tem się jej więcej znajdzie. Lanceta była więc głównem narzędziem doktorów. Gwido Patin, jeden z najświatlejszych lekarzy XVII wieku, chwali się np., iż w przeciągu dwóch tygodni, trzynaście razy puścił krew siedmio-letniemu dziecku, choremu na pleurę, a piętnaście razy w dniach dwunastu cierpiącej na kataralną gorączkę kobiecie. Króla Ludwika XIII, osłabiano ustawicznie nadmiarem środków leczniczych. W jednym tylko roku, nadworny lekarz zapisuje, że monarchę uczęstował 215 miksturami, tyluż niemal Molierowskiemi lekarstwami, i czterdzieści siedm razy krwi królewskiej utoczył sporo. Nie dziwić się anemii dzisiejszych pokoleń, gdy się wspomni, jak nasi przodkowie do niedawna szafowali krwią swoją, albo zatruwali się antymoniowemi pigułkami, które miały powodzenie Revalescière du Barry, lub pigułek Morisona. Każdy wiek innemi środkami leczy się, lub zatruwa. Dzisiejsze hydroterapiczne fanatyzmy i wegetaryańskie mrzonki, okażą się może niemniej szkodliwe od metod, które ludzkość na długie osłabiły wieki, a które Molier schłostał biczem swego dowcipu.

Z kart poświęconych Molierowi, najpiękniejsze znów mówią o Don Juanie, który w ręku francuskiego poety zmalał i utracił pierwotny swój zakrój. Jak Ahaswerus i Faust, don Juan jest typem wiecznym a zmiennym, bo każda epoka go sobie przekształca, każde pokolenie go zmniejsza, lub powiększa dowolnie.

Jak szatan przypowieści Ewangelicznej imię mu dziś *Legio*, w tylu bowiem już pieśniach i powieściach wystąpił w różnym kształcie i formie. Legenda kastylska najwznioślej nam przedstawia tę postać grzeszną, która jednak nie zatraciła całkiem pewnego instynktu chrześciańskiego piętna, a więc i wielkoduszności odzywającej się raz po raz z otchłani złego. U Moliera darmo szukać tych drgań nieśmiertelnych wstrząsających ręką dotykającą wiekuistych przeznaczeń człowieka. Hiszpański *grand* spadł tam na poziom używającego zwierzątka, i zaledwie się raz podnosi z ulubionego przez się błota. Przerobiony znów przez bieżący wiek i nowoczesnych poetów *Don Juan* ma już tylko symbolizować płonną gonitwę za niedościgłym ideałem. Zniknął z niego komandor, nie ma w końcu otwierającej się czeluści piekielnej. Karą *Don Juana* przykrojonego do pojęć XIX-go wieku, jest już tylko owa niemożność odnalezienia i zdobycia wymarzonej przez się Perły. Jego katuszą miłość dla gwiazdy zbyt wysoko płonącej; nie mogąc wzbić się do niej, tonie on w każdej wodzie, brnie w każdem błocie, gdzie mu się migocze jej odbicie, i chwyta jedynie błędny ognik, który w ręku jego rozwiewa się i gaśnie.

Po Molierze komedya prędzej się obniża, aniżeli rozkwita; era to subretek i lokajów; zdawałoby się, iż całe ówczesne społeczeństwo musiało chyba zależeć od służby i liberyi; może to jednak archaizm czerpiący w rzymskiej starożytności wzorów komizmu, opartego na stosunku niewolników i wyzwoleńców do panów swoich. W połowie XVIII wieku sztuka przybiera znów nowy charakter subtelności wytwornej. Marivaux stwarza rodzaj osobny, jego nazwiskiem ochrzczony. Dziś nas te wszystkie delikatne wykwintności oddawna bawić przestały. Miały one jednak swój czas, i odzywają się głosem owych ogranych szpinecików, które po prababkach nam zostały. „Chcąc wskrzesić te zniknione dni i zniknione płody, należałoby odnaleść w zatartych zwierciadłach odbicie świeżych twarzyczek, które się w nich przeglądały; zerwane gitar struny trącić zamarłemi paluszkami ich właścicielek; odkryć na starych czarach ślad młodych ust, które z nich zachwyt piły; odszukać w zniszczonych księgach ślady łez gorących lub westchnień, które naznaczyły te karty, dziś zapomniane. Wtedy tylko zdołalibyśmy ocenić wpływy i czary nieodłączne od całej epoki, która im ulegała. Nietylko ciało, ale i duch ludzki miewa swe znikome strony, zna dni młodości i wdzięku. A jak piękność płowieje, marszczy się i w proch obraca, tak i na niektóre dzieła rozumu lub dowcipu zapada cisza, zapomnienie, kurzawa, zostaje po nich tylko szmer głuchy i stłumiony. Uszanujmy przynajmniej urny, w których spoczęły takie zagasłe wspomnienia i sławy“!.

Ale z tej ciszy i popiołów, trwalszy wylata ptak sztuki nowoczesnej, Beaumarchais z swym hiszpańskim *Figarem*, komedyą pełną werwy, ironii, życia, która miała służyć za uwerturę do rewolucyjnych przełomów. Tu już tylko w książce parę urywków spotykamy, a Rossini poniekąd wykradł Beaumarchais'emu jego utwór, tak reminiscencye muzykalne ścigają czytelnika francuskiej prozy.

Melodye w pamięci brzmiące, choć na pozór uśpione, wciąż budzą się na zawołanie, przy każdej pojedynczej scenie, i niby syreny wciągają za sobą w zaczarowane otchłanie harmonii. Już Mozart porwał był jednego *Figara*, aby go ubrać w swą idealną muzykę, Rossini dokonał reszty i ta cała śpiewna dziatwa — z ojcowskiego wylatując gniazda, już tylko w połowie do Beaumarchais'ego należy. Podobnego przeistoczenia przykład, już raz nam w tych kartach przywiedzionym został. Z nieudolnej sztuki Molierowskiej, Don Juan wpadł był niby w studnię odmładzającą, w krynicę Mozartowskiej muzyki i wyszedł z niej piękniejszy i świetniejszy niż kiedykolwiek. Skrzydła harmonii unoszą go nad przepaścią złego, ku jakiej bieży z szaleństwem zmysłowej bezbożności. Duch pogański ożywia to ciało nowoczesnego półboga: młodość zaprzeczająca prawom świata niewidzialnego, a więc odrzucająca myśl śmierci, kary, choroby, cierpienia, wszystkie prawidła ekspiacyi i poczucia moralnego, aby utonąć w Orgii życia doczesnego. Oto Don Juan Mozarta; wokoło szlachetne rysują się postacie, muzyka porywa, grozi, szydzi, płacze na przemian. Potęguje się groza i w geniuszu Mozarta odradza się pierwotna, chrześcijańska i kastylska legenda, Don Juana, żywcem wciągnionego do piekła, o którego karach powątpiewał. Jeden z najgłębszych znawców muzyki w naszych czasach upatrywał w tej cudownej muzyce rozwinięcie na skrzydłach śpiewu całej szczytnej teoryi filozoficznej, uwydatniającej smutny kierunek i opłakany koniec ducha ludzkiego, który zamiast walczyć, używał.

Sprawozdanie nasze, zamiast być krytyką, oceną lub streszczeniem nowej książki, przejęło się jej urywkową formą i urosło raczej w epizodyczną, z fragmentów i przytoczeń złożoną gawędkę. Czytelnik pozna z niej przynajmniej zarys trzeciego tomu, świetniejsze lub ciekawsze ustępy przyjmie jako śmietankę, skwapliwie dlań cudzą ręką zebraną, a może i wdzięcznym będzie za oszczędzenie mu trudu przewertowania grubego tomu, który bądź co bądź nierównie niższą od swych poprzedników posiada wartość.

F...

ich idei jak najwięcej zebrać prozelitów. Siedemdziesięcioletni ten staruszek, z białemi włosami i białą brodą, ale ognistym wzrokiem, pełen sił i zdrowia, służy za wyborną reklamę przeciw używaniu mięsa na pokarm. W misyonarskim swym zapale, nie ogranicza się jednak na wykazywaniu zbawiennych skutków wyłącznego żywienia się roślinami, ale opowiada z głęboką wiarą, jakim sposobem, sam zaniechał zwyczaju karmienia się mięsem. Pewnej nocy przyśnił mu się Pitagoras, i oświadczył mu kategorycznie, że na tamtym świecie, duchy zwierząt zjedzonych na ziemi, wołów, baranów czy zwierzyny, przez całą wieczność prześladują duchy tych śmiertelników, którzy się ich mięsem za życia karmili. Panu Clairs pomaga w propagandzie 3.000 młodych ludzi, gorliwych krzewicieli jego teoryi. Dotychczas zyskał w Paryżu pewną liczbę zwolenników, zwabionych, prawdopodobnie, nie strachem przed przepowiednią Pitagorasa lecz tą okolicznością, że bogaty Amerykanin obowiązuje się każdego nowo-nawróconego przez pewien czas karmić darmo.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ignacego Garncarza, za kradzież obuwia; Pawła Molinę, za kradzież koszyka z pączkami; Jana Buławę, za zamiar kradzieży; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar teatralny.

W sobotę 5go: *Podróż po Warszawie*, krotochwila komiczna w 6 obrazach, przez Schobera, muzyka Sonenfelda; po raz trzeci.

W niedzielę 6go: *Wiara-Miłość-Nadzieja*, obraz sceniczny w 4 aktach, A. Staszczyka, muzyka Noskowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ś̄go Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 3go stycznia pogoda; term. od —12·6 doszedł do —3·0 C. Barometr ciągle opada; o godz. 7ej rano d. 4go stan jego był 744·4 millim., term. —10·4 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 5go stycznia: ŚŚ. Emiliana i Telesfora.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Podróż po Warszawie, Schobera, przypadła widocznie do gustu Krakowianom, wczoraj bowiem, choć we czwartki zazwyczaj mniej zgromadza się widzów w teatrze, drugie przedstawienie *Podróży* zwabiło ich liczne tłumy i to od galeryi aż do miejsc najdroższych. P. Solski, jako Józio Grojseszyk, i p. Siemaszko, jako szlachcic Fafuła, zbierali znowu mnóstwo oklasków, na które rzeczywiście doskonała ich gra zasługuje. P. Kiciński swoją komiczną piosnką żydowską wzbudził powszechną wesołość. Słyszeliśmy, że do tej piosnki dorobiono parę nowych kupletów, które będą odśpiewane na sobotniem przedstawieniu.

Nowiny Jasielskie, dwutygodnik polityczny, pojawiły się 1 stycznia w Jaśle. W słowie wstępnem oświadcza redakcya, iż zadaniem tego pisma jest „rozbudzenie życia publicznego w powiecie, przez zainteresowanie się większe sprawami żywotnemi powiatu i kraju ze strony inteligentnego obywatelstwa, a przez to wciągnięcie i pobudzenie całej inteligencyi powiatu do żywszego działania na polu oświaty i ogólnego dobrobytu".

W tych słowach określono jasno szlachetną tendencyę pisma, którego pierwszy numer celowi powyżej wskazanemu w zupełności odpowiada. Zarówno ogólne sprawy powiatu, jak niemniej wiadomości o poszczególnych gminach, a przeto każdy objaw życia publicznego znajduje w piśmie wyraz i ocenienie. Redaktorem pisma jest adwokat krajowy Dr Ksawery Wiediger, znany sympatycznie w szerszych kołach krakowskiego społeczeństwa.

Redakcya *Neue Illustrirte Zeitung* w Wiedniu rozpisała w ostatnim numerze swego czasopisma konkurs na wykonanie głowy pięknej kobiety, w celu reprodukowania sposobem drzeworytniczym. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy artyści-malarze i rysownicy Austryi-Węgier i Niemiec. Nagrody oznaczone są na 100, 50 i 25 dukatów, prócz tego zastrzega sobie redakcya zakupienie także w konkursie nie premiowanych, a chlubnie odznaczających się rysunków głów kobiecych w drodze prywatnej umowy. W skład znawców oceniających wchodzi 7 pierwszorzędnych artystów wiedeńskich (między nimi także Makart) i dwaj redaktorowie *Neue Illustrirte Zeitung*. Ostatni termin nadesłania rysunków oznaczony jest na dzień 31 marca r. b. Niewątpliwie nasi artyści wezmą w tym konkursie liczny udział, tem bardziej, że warunki są bardzo korzystne, a sława Polek z piękności i urody znaną jest dobrze w świecie.

Antologia polska w angielskim przekładzie pojawiła się niedawno. Jest to zbiór utworów polskiej poezyi w tłumaczeniu angielskiem p. Pawła Sobolewskiego, wydany w Chicago p. t. *Poets and Poetry of Poland*. Egzemplarz ozdobiony starannemi ilustracyami. Prócz przedmowy, poprzedza p. Sobolewski tłumaczenia swoje trafnym rysem historyi literatury polskiej. W porządku chronologicznym przechodzi następnie autor wszystkich najznakomitszych poetów polskich, poprzedzając wyjątki z ich pism treściwym szkicem biograficznym. Książka ta oddać może niewątpliwie wykształconym cudzoziemcom wielką usługę, a mimo pewnych usterek i niedokładności, w podobnem wydawnictwie nie dających się nawet uniknąć, zasługuje ona i na to, aby się w kraju rozeszła, zwłaszcza, że w ten sposób przyszłoby się w pomoc autorowi, który pomocy tej potrzebuje. Dzienniki angielskie poświęciły temu dziełu słowa szczerego uznania.

Akademia sztuk pięknych w Petersburgu wysyła do Bułgaryi artystów w celu zdjęcia widoków miejscowości, w których zaszły ważniejsze bitwy podczas ostatniej wojny.

Od Administracyi „Czasu."

Dr L. Kapiszewski adwokat w Krakowie złożył na świętopietrze 5 złr., na misyę bułgarską w Adryanopolu 5 złr., na internat ruski we Lwowie 5 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał p. W. Woynarowski z Żarnowa 5 złr., N. N. 2 złr.

Album jubileuszowe.

Album zabytków XVII wieku z epoki Jana III zapowiedziane w ostatnich dniach wystawy Sobieskiego, przygotowane umiejętnie, pilnie i artystycznie, mieliśmy dziś sposobność oglądać w Redakcyi nie bez prawdziwego zadowolenia. Bezwątpienia najcenniejszą pamiątką wystawy będzie rzeczone album, składające się z 41 tablic, jednych zdejmowanych fotograficznie, a reprodukowanych w fotodrukach, drugich rysowanych z natury a wykonanych; w heliotypiach. Tablice składające album są następujące: najprzód Karta tytułowa fotografowana z natury. Za tło do tej tablicy służyła jedna z arkad Sukiennic, w głębi której rozbity był namiot turecki zdobyty pod Żurawnem, ten sam, który stał we wstępnej sali wystawowej, jest tam dotąd, i kto wie, może już na zawsze pozostanie w Muzeum narodowem. O namiot oparte są: Znak hetmański Lubomirskiego, chorągiew wojenna książąt Zbaraskich, i halabarda. Na ziemi obok trzech armat, na których pancerze, zbroje, tarcze, leży rzucony niedbale buńczuk turecki. Na tle namiotu rysuje się napis: *Zabytki XVII wieku. Wystawa jubileuszowa Jana III w Krakowie 1883 r.*

Po karcie tytułowej idzie pięć tablic wnętrza wystawy, zdjętych w perspektywie w długościach sali i jej szerokościach. Tablice te na pierwszy rzut oka zdają się zanadto zapchane, brak w nich powietrza i przestrzeni, ale właśnie stanowią one imponujące bogactwo nagromadzonych przedmiotów tak, jak one przedstawiały się oczom zwiedzających wystawę. Następnie wchodzi w poczet albumowy 10 tablic portretów zdejmowanych z oryginałów, w tych najpierwsze miejsce pod względem artystycznym zajmuje wizerunek Innocentego XI, fotografowany z płaskorzeźby marmurowej — tablica ta przepysznie wyszła w fotodruku.

Z portretami, jak nas zapewniano, była niemała praca, po zdjęciu bowiem fotografij trzeba było wszystkie klisze retuszować, gdyż z ciemnych i starych obrazów fotografia na żaden sposób nie może wydobyć konturów i odgraniczeń, jakie powinny być między osobą a tłem, mimo to i tę trudność pokonano szczęśliwie i paradnie wyszły portrety króla Jana III, królowej, królewicza Jakóba, ciekawa uczta w Jaworowie i t. d.

Cztery tablice rzeczy kościelnych, także wyszły ślicznie w fotodrukach, można w nich nawet technikę roboty doskonale rozpoznać. Zbroje, karaceny, kolczugi, tarcze, buławy, buzdygany, kusze, szable, pałasze, karabele, miecze, znowu cztery składają tablice, na jednej zaś tablicy pomieszczono broń palną, na drugiej trofea szwedzkie, a na trzeciej strzemię W. Wezyra. Do tego działu należą jeszcze cztery tablice rzędów na konie i te bodaj czy nie największą będą ozdobą albumu. Na wystawie w oryginałach wszystkich zachwycały, a tu w fotodrukach nadzwyczaj pięknie wykonane są i z taką precyzyą, że każdy odrazu pozna, kto je raz widział w oryginale, czyją dziś własnością są.

Ostatnie 6 tablic w fotodrukach w tym idą porządku: Kołdra Sobieskiego; puhary i roztruchany; srebra Krasiczyńskie i inne; szafki i sepeciki; wszystych Romana Hooghe. Klisze w heliotypii wykonane z oryginalnych ręcznych rysunków, przeważnie drobnych klejnotów widzieliśmy w próbowych dopiero odbiciach, oddano je obecnie pod prasę drukarską.

Wogóle komitet zajmujący się sprawą albumową dobrze się wywiązał z zadania i dobrze się zasłużył dokonawszy z niemałym trudem tak ciekawej, artystycznej, a w każdym razie pamiątkowej publikacyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3 i 4go stycznia.

Wczorajszy targ na Baranie, z braku dowozu zboża na sprzedaż, był prawie martwy. Dowieziono tylko cokolwiek zboża z małych posiadłości i w tak małych rozmiarach, iż cen nie notowaliśmy.

Na odstawę dowieziono parę set korcy pszenicy i żyta, jeszcze dawniej zakupionych.

Przebieg dzisiejszego targu zbożowego na Kleparzu, odbywał się w bardzo ciasnych granicach.

Z kupców zagranicznych ani jeden nie przybył na targ. Główny udział w zakupnie robiono dla młynów parowych podgórskich i królewskich w Krakowie, zakupywano, szczególniej pszenicę, w pięknych gatunkach.

Ceny pszenicy tylko z trudnością utrzymały się z ostatniego targu. Żyto i owies trzymały się w cenie, pomimo niewielkiego pokupu. Jęczmień piękny dla browarów płacono o 25 cent. wyżej. Inne produkta bez zmiany cen. Koniczyny nie było w targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·— do 10·25 złr.; czerwoną od 9·25 do 10·40 złr.; białą od 9·50 do 10·50 złr.; żyto piękne od 7·75 do 8·— złr.; pośledniе od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny od 7·80 do 8·25 złr.; pośledni od 6·75 do 7·50 złr.; owies od 7·20 do 7·60 złr.; groch od 9·— do 10·— złr.; fasolę od 10·50 do 12·50 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·— do 6·50 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 11·— do 12·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Dziennik Polski odebrał następujący telegram z Berna (na Morawie) z d. 2 b. m.:

Pan minister finansów wydał rozporządzenie, na mocy którego wszelkie stowarzyszenia przedlitawskie mają przedłożyć urzędom podatkowym swoje statuta i zamknięcia rachunkowe po koniec roku 1882. Słychać, że chodzi o opodatkowanie czystego dochodu.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·80 marek (9 złr. 24 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·50 mark. (17 złr. 26 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 4 stycznia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. N. Potocki Maryampolu, hr. K. Łubieński z Warszawy, hr. J. Męciński z Partynia, M. Szczepański z Ryglic, W. Makomaski z Żulic, B. Cywiński z Nagorzan, S. Korybski z Wierzbicy, J. Herrmann z Wiednia, S. Dąbski z Galicyi, hr. M. Drohojowski z Czorsztyna, L. Matusiewicz z Podola, A. Lebenstein z Berlina, R. Unrieg, J. Lubicki, Dr. L. Pyrkosz, A. Piskorski z Kongresówki, W. Helcel z Rzędowic, W. Rydel z Górki, L. Haase z Drezna.

Ostatnie wiadomości.

Liberalno-narodowy organ berliński *National Ztg*, mówiąc o polityce kościelnej państwa, występuje przeciw zachowaniu t. z. ustawy obrocznej, która odmawiała dodatków państwowych na utrzymanie duchowieństwa i zakładów kościelnych. — Ustawa ta zachowaną dotąd została w swej mocy w dyecezyach kolońskiej, monasterskiej i poznańsko-gnieźnieńskiej. Wyjątek ten wydaje się nawet *Nat. Ztg* niewłaściwym, jeśli — dodaje ten dziennik — rzeczą jest naturalną, że dodatek rządowy, przeznaczony dla biskupa w tych dyecezyach, tak długo wstrzymanym być musi, dopokąd biskup nie zastosuje się do wymagań konstytucyi; niema atoli powodu, aby reszcie duchowieństwa wstrzymywano nadal przypadające im należytości.

Telegramy własne „Czasu."

Budapeszt 4 stycznia. *Pester Lloyd* donosi, że Tisza udaje się do Wiednia, w celu przedłożenia Cesarzowi kilku projektów przygotowanych dla sejmu. Jeden z tych projektów wymaga z powodu swego charakteru wojskowego, poprzedniego i bezpośredniego porozumienia się z rządem austryackim i wspólnym.

Budapeszt 4 stycznia. Do *Nemzetu* donoszą z Wiednia, że kilku arystokratów austryackich, między innymi ks. Fryderyk Lichtenstein, ks. Karol Khevenhüller i bar. Tinti, postanowiło korzystać ze swych indygenatów i głosować nad przedłożeniem w sprawie małżeństw mięszanych. Dziennik ten donosi także, że podobno są już w toku rokowania, podług których wszyscy austryaccy członkowie Izby wyższej mają nie brać udziału w głosowaniu. *Nemzet* pisze wreszcie, że wszystkie dotychczasowe doniesienia są przesadzone, i że dążą one tylko do wywołania nieporozumienia między oboma rządami i do pozyskania opinii publicznej na korzyść partyi konstytucyjnej.

Berlin 4 stycznia. *Provinzial Corr.* stwierdza, że układy między rządem pruskim a Kuryą, zrobiły w zeszłym roku znaczne postępy.

Berlin 4 stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje na czele dziennika artykuł „France," wzywający koleje francuskie, aby w przyszłości obsadzały wszelkie posady Francuzami, i aby materyału nie sprowadzały z Niemiec.

Berlin 4 stycznia. Podług nadeszłych tu przeważnie z Paryża wiadomości, ma być sytuacya w Hiszpanii krytyczną; obawiają się tam wybuchu buntów wojskowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 stycznia. Tisza przybył tu rano, a o godzinie 11 przed południem był na audyencyi u Cesarza.

Praga 4 stycznia. *Pokrok* stwierdza niewzruszalną lojalność większości parlamentarnej wobec Węgier i zaznacza, że większość przestrzega zasady niemieszania się do spraw węgierskich.

Paryż 4 stycznia. Socyalista Curieu, który w listopadzie roku zeszłego wcisnął się do pałacu ministerstwa oświaty i chciał zamordować Ferrego, skazany został na trzechmiesięczne więzienie z powodu znieważenia sługi biurowego.

Rzym 4 stycznia. W sobotę nastąpi przeniesienie zwłok Wiktora Emanuela do Panteonu. Wyszedł rozkaz, aby osoby przyjęte nielegalnie do klasztorów, w których starcy, mnichy i zakonnice znajdują dożywotni przytułek, usunąć z tych klasztorów w przeciągu dwóch miesięcy.

Londyn 4go stycznia. Do *Timesa* donoszą z Chartum, że szwagier Mahdiego stara się w odległości 30 mil od Chartum wywołać powstanie i zorganizować bandy.

Belgrad 4 stycznia. Ukaz królewski zarządza rozwiązanie skupczyny i rozpisanie nowych wyborów.

Kursa. — Wiedeń 4 stycznia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·30. — 5% Renta papier. niepodat. 93·85. — Renta srebr. 80·10. Renta złota 99·75. — 6% Renta złota węgierska 120·80. — 4% Renta złota węgierska 88·75. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 844. Akcye kredyto. 296·40. — Londyn 121·—. — Napoleony 9·59 1/2. — Lombardy 143·70. Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 151·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prem. węgiersk. 112·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. I. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 170·—. — Marki 59·30. — Ruble 116·75. — Dukaty 5·72.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — 4 stycznia. Banknoty austryackie 168·65. — Krótki Wiedeń 168·40. — Krótka Warszawa 197·20. — Banknoty rosyj. 197·60. — 5% Listy zast. Polskie 61·60. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 124·25. — Akcye austr. kredytowe 514·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 stycznia.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117	—	118	—
Rubel srebrny obrączkowy	1	54	1	64
Marki niemieckie za 100 marek	59	—	59	60
Dukat ważny	5	63	5	76
20-frankówka	9	58	9	63
Imperyał ważny	9	82	9	93
Srebro austryackie za 100 złr.	100	—	100	—
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99	50	—	—
Listy zastawne i obligi				
6% pożyczka krajowa galicyjska	101	—	102	—
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89	50	90	—
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99	—	100	—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89	50	91	—
4% „ „ „ „ II em.	86	—	87	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98	25	99	25
6% listy „ bankn hipot.	101	25	102	50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	109	—	102	—
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91	—	93	50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100	50	101	50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97	50	98	50
5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98	—	100	—
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101	25	102	50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100	—	101	50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102	50	104	—
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99	60 rb.	100	75 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87	50	88	75
Akcye kolejowe i bankowe.				
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	291	—	293	—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169	—	171	—
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286	—	289	—
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	—	—	—	—
Losy krajowe.				
Losy miasta Krakowa	18	75	20	25
Losy miasta Stanisławowa	28	—	24	50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 3 stycznia

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4 1/5% Renta papierowa	79	25	79	40
4 1/5% „ srebrna	80	05	80	20
4% „ złota	98	65	98	80
4 1/5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121	50	122	50
„ „ 1860 „ 500 „	135	30	135	70
4% „ „ 1860 „ 100 „	141	50	142	—
4% „ „ 1864 „ 100 „	167	75	168	—
„ „ 1864 „ 50 „	167	—	167	50
Losy Como-Renten	—	—	—	
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.				
Czeskie	106	60	—	—
Bukowińskie	99	—	100	—
Galicyjskie	99	10	99	60
Morawskie	104	—	105	—
Niższo-austryackie	105	—	106	—
Wyższo-austryackie	104	50	—	—
Szląskie	110	—	—	—
Styryjskie	104	—	105	—
Siedmiogrodzkie . . . 7 1/2	99	20	99	50
Węgierskie	100	25	100	75
Węgier. z klauz. 1867	99	50	99	75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140	—	140	60
6% Renta węgierska złota	120	60	120	70
4 1/2% „ „ „ (za Ostbahn).	97	50	97	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	109	75	110	—
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	—	—	—	—
„ austryackie . 80 „	218	—	219	—
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	292	70	293	—
„ węgierskie . 200 „	292	—	292	50
Depositen-Bank . . . . 200 „	206	75	207	75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845	—	855	—
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	—	—	—	—
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	843	—	844	—
Unionbank . . . . . . 100 „	108	75	109	—
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	148	75	149	25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	105	75	106	—
Akcye kolei.				
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	—	—	—	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	169	—	169	50

	płacą		żądają	
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	557	—	559	—
Elżbiety . . . . 210 „ „	224	75	225	—
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	198	50	199	—
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	189	50	189	75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2527		2532	
Franciszka Józefa . . 200 „ „	202	25	202	75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	292	50	293	—
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	144	75	145	25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170	—	170	50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	184	50	185	—
„ „ Lit. B. 200 „ „	198	—	198	25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	173	70	174	10
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	169	25	169	75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	320	60	320	90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148	60	148	90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248	25	248	75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161	—	161	75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	150	75	151	—
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165	75	166	25
Listy zastawne.				
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	—	—	—	—
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119	25	119	75
5% „ „ „ papier 33 lat	104	50	—	—
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101	50	—	—
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103	—	105	—
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102	—	102	50
5 1/2% „ „ złote 36 lat	—	—	—	—
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90	—	90	50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98	40	98	80
6% „ „ nowe 37 lat	98	40	98	80
5% „ Bank Hipot. lwow.	101	70	102	30
6% „ „ Włość. „	99	75	100	50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101	—	101	15
5% Szląsko aust. Bod. Kredit Anstalt	100	—	101	—
5 1/2% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	—	—	—	—
5% „ Boden Kredit-Institut	100	50	102	50
Priorytety kolei.				
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96	60	97	—
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97	80	98	30
„ „ Em. 1874 200 „ „	97	40	97	70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107	—	107	50
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4 1/2%	—	—	—	—
„ Em. 1862 . . 300 „ „	—	—	—	—

	płacą		żądają	
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	—	—	—	—
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 . . . 200 „ „	—	—	—	—
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	—	—	—	—
Eperies. Karn. węg. część 300 „ „	—	—	—	—
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4 1/2%	104	75	105	25
„ wal. austr. . . . „	101	—	—	—
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	106	75	107	—
„ poż. 14 milion. 1882 „	105	25	106	25
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103	75	104	25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102	90	103	20
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	103	—	108	25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98	40	98	80
„ II „ 1871 300 „ „	—	—	—	—
„ III „ 1872 300 „ „	—	—	—	—
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98	15	98	40
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „ 4 1/2%	96	80	96	20
„ II „ 1867 300 „ 4%	100	75	101	15
„ III „ 1868 300 „ „	95	60	96	—
„ IV „ 1872 300 „ „	94	25	94	75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102	—	102	40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102	40	102	70
„ „ Em.1874 200 „ „	—	—	—	—
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100	50	100	80
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100	50	100	80
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100	50	100	80
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120	40	120	80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	94	—	94	40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181	75	182	—
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137	75	138	25
„ . 200 złr. 5%	120	75	121	25
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	102	—	102	50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94	70	95	—
„ II Em. 200 „ „	93	50	94	—
„ Nordost . . . . 300 „ „	91	80	92	20
„ „ złotem . . 200 „ „	117	—	117	50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96	—	96	50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96	—	96	75
Losy.				
5% Donau Regul. . . . złr. 100	114	75	115	—
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123	80	124	2[illegible]
„ Węgierskie . . „ 100	112	50	113	—
3% „ Tureckie . . . fr. 400	19	50	19	70
Kredytowe . . . . . złr. 100	169	50	170	50

	płacą		żądają	
Clary . . . . złr. 42	37	75	38	25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	110	—	111	—
Insbrucku . . . . . . „ 20	—	—	—	—
Keglewicha . . . . . „ 10 1/2	17	60	18	50
Krakowskie . . . . . „ 10	—	—	—	—
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38	50	39	50
Palty . . . . „ 42	35	25	36	—
Rudolfa . . . . . . „ 10 1/2	19	75	20	50
Salma . . . . „ 42	53	75	54	25
Salzburgskie . . . . . „ 20	23	—	23	75
St. Genois . . . . . „ 42	48	50	49	—
Stanisławowskie . . . . „ 20	23	—	24	—
4 1/2% Tryesteńskie . . . „ 105	126	—	127	—
4% „ . . . . . „ 50	—	—	—	—
Waldsteina . . . . . „ 21	27	25	27	75
Windischgrätza . . . . „ 21	36	75	37	25
Waluty.				
Dukaty ważne	5	72	5	74
20 frankówki	9	60	9	61
Imperyały rosyjskie	9	88	9	90
Funty szterl. angielskie	12	07	12	11
Liry tureckie złote	10	90	10	92
Marki niemieckie za 100 marek	59	35	59	40
Rubel papierowy za 100	117	—	117	25

Lwów 3 stycznia

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292	50	294	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98	40	99	40
4% „ „ „ „	89	75	90	75
5% „ „ „ 37-letnie	98	40	99	40
6% „ „ Banku hip. gal.	101	45	102	45
6% „ „ „ włośc. galic.	100	—	101	50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98	50	99	50
6% „ pożyczki krajowej	101	50	102	50

Warszawa 3 stycznia.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	25
kupon	—	—	84	

Za duszę ś. p.

Lucyana Siemieńskiego

odprawiać się będą

w poniedziałek 7 stycznia b. r.

na Skałce w Grobie Zasłużonych

Msze święte

o 9½ i 10½ rano,

na które żona i dzieci zmarłego zapraszają łaskawych uroczyście.

---

(138)

Za duszę ś. p.

Władysława hr. Karnickiego

byłego c. k. austr. posła i ministra pełnomocnego w Szwecyi i Hiszpanii, zmarłego w Bonn d. 31 grudnia 1883, odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 5 stycznia b. r.

o godzinie 9ej

na które rodzina Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

---

(137)

Za duszę ś. p.

Ignacego Łukasiewicza

zmarłego w Chorkówce dnia 5 stycznia 1882 r.

jako w rocznicę jego zgonu

odprawionem zostanie

w sobotę dnia 5 stycznia b. r.

o godz. 9ej zrana

w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które w żalu pozostała wdowa Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Ostrzeżenie.

W ostatnim czasie zaczęła firma, podobne do naszego nosząca nazwisko, fabrykować kasy żelazne. Gdy takowe ani wyrobem ani gatunkiem zupełnie nie odpowiadają celowi, przeto oświadczamy, że z firmą tą w żadnym nie zostajemy stosunku. (133-1-3)

Zastępstwo naszej fabryki oddaliśmy na zachodnią Galicyę wyłącznie firmie **Tom. Górecki w Krakowie.**

F. WERTHEIM i Sp.

c. k. uprz. fabryka kas ogniotrwałych.

Administracya akcyzy

W KRAKOWIE

poszukuje kilkanaście większych i suchych piwnic, które mogą być użyte na składy win.

Zgłaszać się do biur Administracyi akcyzy przy placu św. Ducha pod Nr. 2. (136-1-3)

Wychowawczyni z półn. Niemiec, kształcona w seminaryum, z dobremi świadectwami, mówiąca po polsku i po francusku, także muzykalna, poszukuje posady. Adres „Pedagogik" 202 poste restante Bielitz (135-1-3)

Pareset tramów dębowych

od 12 do 30 cali grubości, jest do nabycia w Zakliczynie pod Wieliczką. Wiadomość w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 15. (3085-2-3)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2543 203)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

angielskie czasopismo illustrowane **„Boys and Girls Weekly"** z dwóch lat i francuskie pismo tygodniowe **„Courrier des Etats-Unis"**. (156-1-3)

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 8, I. piętro.

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne wychodzące we Lwowie p. t.

Szczutek.

Prenumerata całoroczna zlr. 10 c. —
„ półroczna „ 5 „ —
„ kwartalna „ 2 „ 50

Adres: Administracya Szczutka, Lwów, ul. Jagiellońska 13. (125-2)

Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie wyszły

tańce karnawałowe

F. Tymolskiego

i są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

„BRATKI" Kadryle . . . . c. 70
„HAHUŁKI" Dumka i Kołomyjki . . . . „ 64
„WSPOMNIENIE ZAGÓRZA" Polka szybka . „ 45
„KALINA" Polka Mazurka . „ 45
„STARE BAŚNIE" Mazury . „ 64
„ŻYCIE SNEM" Walce . . złr. 1
ALBUM z powyższych 6 sztuk „ 3
(3065-3-3)

Suka legawa

angielskiej rasy, ciemno-brunatna, na piersiach z paskiem białym brunatno i czarno nakrapianym i takiemi przedniemi skokami, zaginęła dnia 23 grudnia w powiecie Brzeskim lub Bocheńskim. Ktoby takową zatrzymał, schwycił lub wiedział, gdzie się znajduje, zechce mię łaskawie za wynagrodzeniem w kwocie 10 złr. w. a. o tém zawiadomić. **Wilhelm Hetper,** łowczy w **Jodłówce** poczta **Słotwina.** (126-2-2)

Realność

pod Nr. 150 w **Tarnowie** na Strusinie, obejmująca murowany dom parterowy, budynki gospodarcze i przeszło 17 morgów gruntu dobrej gleby, jest zaraz do sprzedania.— Wyjaśnień udzieli właściciel na miejscu. (3079-3-3)

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(82-15-)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. **Wilhelm Röslers Neffe w Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (103-49-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Protokollirte Schutzmarke

L. Haist w Wiedniu. 12 razy odznaczone.

C. k. uprz.

cukierki z babki wroniej stopy

i sok z babki wroniej stopy

najskuteczniejszy środek na kaszel i chrypkę. 1 paczka 10 ct., lepsze gatunki w puszkach po 25 ct., 40 ct., 50 ct. i 1 złr.; sok po 60 ct. i 1 złr.

Jedynie i wyłącznie prawdziwy u podpisanej.

Frau L. Haist,

fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.

Składy prawie wszystkich aptekach i handlach korzennych w Austryi-Węgrzech

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (187-7-10)

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny.

ILLUSTRACYA WARSZAWSKA

Biesiada Literacka

redagowana przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych.

Premium bezpłatne portret olejny **X. P. Skargi.**

CENA: *w Warszawie rocznie rs. 6 kop. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartalnie rs. 2.*

Portrety olejne *Adama Mickiewicza* i *Jana III. Sobieskiego* dla prenumeratorów *Biesiady* po rs. 1 k. 50 każdy. Na porto i opakowanie, jednego lub kilku razem 50 kop.

ADRES: *Władysław Maleszewski, wydawca i redaktor Biesiady Literackiej, w Warszawie, ulica Chmielna Nr. 8.* (2929-4-6)

Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie.

WYKAZ

listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 14 Grudnia 1883 r.

4% listy zastawne.

Ser. I. 531. **Ser. II.** 724, 788, 817, 833.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
3449	15419	19769	2741	284	13615	16011
4073	15528	19833	2867	1601	13702	16226
8162	15588	20201	4537	3556	13723	16346
8382	15830	20326	4598	4401	13732	16379
9311	16147	20421	4681	4412	13821	16387
10341	16270	20537	4705	4571	13883	16447
10657	16330		5066	4645	14049	16477
10842	16436		5160	5718	14071	16482
11048	16467		5242	7109	14145	16506
11140	16562		5244	8496	14195	16522
11303	16653		5665	9166	14353	16600
11388	16746		5789	9238	14366	16614
11425	16755		5908	9491	14374	16624
11430	16792		5968	10977	14552	16643
11431	16884		5996	11793	14766	16649
11528	16943		6002	12317	14829	17703
11553	16975		6289	12332	14849	18264
11584	17050		6372	12345	14996	18456
11659	17174		6439	12357	15008	19041
12097	17661		6584	12360	15017	19057
12610	17857		6621	12365	15079	19061
12757	17915		6754	12414	15095	19481
13066	17928		6779	12417	15161	19489
13077	17963		6786	12419	15208	19522
13177	18002		6982	12550	15216	20134
13179	18016		7149	12606	15273	20537
13262	18117		7218	12632	15280	20647
13657	18211		7268	12661	15297	21032
13686	18293		7300	12733	15362	21232
13903	18313		7306	12805	15371	21831
14303	18396		7331	12865	15385	22042
14347	18512		7376	12871	15425	22221
14505	18517		7579	12922	15526	22659
14597	18611		7791	13050	15691	22743
14715	18740		7867	13219	15773	22762
14815	18983		8093	13306	15811	22832
15171	19389		8150	13457	15880	23402
15193	19434		8423	13468	15903	23469
				13470	15907	23506
				13531	15960	23628
				13553	15983	23856

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 191. Ser. III. Nr. 97, 336. Ser. V. Nr. 6, 140, 463.

5% listy zastawne.

Serya I. Nr. 4, 12, 28, 57, 62.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
2	2302	4928	116	477	2557	3995
234	2628	5355	395	835	2563	4635
405	2956	5650	417	912	2973	4979
465	3141	5821	600	1137	3348	
513	3561	6404	992	1906	3376	
808	3752	6467	999	2095	3388	
936	3830	7034	1225	2160	3458	
1047	3920	7061	1788	2253	3489	
1112	3971	7093	1847	2427	3598	
1451	4325	7316	1971			
1484	4583	7326				
1493	4586	7744				
1898	4604	7911				
2068	4771	7927				
2149	4807					

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 104, 368, 653.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.	
528	72	7352	13674	248	282	6870
983	179	7470	13712	507	940	6960
1717	235	7516	13774	623	1410	7047
1902	765	7996	14622	775	1912	7153
2449	852	8475	15135	853	2751	7161
2520	890	8563	15191	1472	3166	7560
2808	1184	8592	15395	1922	3875	8205
3065	1364	8801	15428	1985	4063	8449
	1490	8859	15515	2163	4501	8522
	1582	9116	15578	2905	4548	8710
	1682	9302	15683	3328	5095	8955
	2550	10011	16057	3458	5918	10028
	3006	10087	16293	3648	5969	10393
	5090	10187	17655	3745	6127	10421
	5346	10848	17688		6225	11348
	6106	10879			6347	11395
	6240	10892			6481	11680
	6541	11634			6760	12224
	6970	11850			6812	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1884 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne (3020-2-2)

DOM BANKOWY

Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie, dnia 14 grudnia 1883 r.

Przedruk nie będzie płacony.

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [2644-18-20]

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie.

Przy ulicy Loretańskiej

pod L. 20—22, Dz. III, **jest dom parterowy z ogrodem, dużym podworcem i oficynami z wolnej ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (3074-3-3)

Poszukuje się bezzwłocznie zdolnego (154-2-3)

odlewacza i majstra świec woskowych.

Zgłaszać się do **Jana Wróblewskiego, Warszawa, Kapitulna l. 10.**

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% Asygnaty kasowe

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów, dnia 27 września 1883 r. (3013-28-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Niema już bólu zębów

KTO UŻYWA

Eliksiru do zębów (Elixir dentifrice)

Wielebnych OO. Benedyktynów

pochodzący z opactwa w Soulac (Francya),

wynaleziony w roku 1373 przez przeora PIOTRA BOURSAUD, a wyrabiany obecnie przez przeora Dom. Maguellonne.

Nieporównany ten środek do czyszczenia i konserwowania zębów, wzmacnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalię takowych. Oddechowi przyjemną woń nadaje. Eliksir ten przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów i dla tego protegowany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie. — Cena flaszek: 2 fr., 4 fr. i 8 fr., Proszek 2 franki. Pasta 2 franki.

Agencya główna w BORDEAUX (Francya) Seguin, 3 rue Huguerie.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w magazyn. P. Döning, — we **Lwowie** w aptece P. Mikolascha — i we wszystkich składach perfum i aptekach. (80-11-16)

Wskutek bezpośredniego sprowadzenia z za morza po następnych bardzo tanich cenach

towary kolonialne, łakocie, ryby,

pocztą opłatnie za 5 kilo w wal. austr. przy uznanej bardzo rzetelnej usłudze.

Mokka wybor. b. szlachetna ognista . złr. 5·45
Ceylon perłowa doskonała mocna . . „ 5·15
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna . „ 5·15
Ceylon plantacyjna najlepsza mocna . „ 4·80
Cuba niebieska silna, bardzo dobra . „ 4·80
Cuba niebiesko zielona bardzo lubiana . „ 4·40
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna „ 5·15
Złota jawa wielkoziarn., łagodna . . „ 4·80
Żółta jawa najlep., silna, łagodna . . „ 4·36
Perłowa mokka b. dobra silna . . . „ 4·30
Jawa zielona b. dobra, silna wydatna . „ 4·—
Santos zielona silna, piękna . . . . „ 3·60
Campinos łagodno-mocna . . . . . „ 3·40
Ryż stołowy doskonały długoziarn. . . „ 1·50
Ryż stołowy dobry, wielkoziarn. . . . „ 1·30
Ryż stołowy dobry, gruboziarn. . . . „ 1·15
Perłowe sago poręcz., prawdz. indyj. . „ 1·60
Rum Jamajka wyborny, prawdz. 4 litry „ 5·—

Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo „ 3·—
„ **elbiański** „ „ 2·—
Śledzie holender. świeże. 25—30 w bar. „ 1·70
„ tłuste świeże wielkie około 30 „ „ 1·60
Kielskie szproty wiel. okoł. 200 w skrz. „ 1·15
„ 2 skrzyn. razem „ 1·90
Flundry tłuste wielk. wędz. ok 30 w skrz. „ 2·—
Śledzie łososiowe wiel trwałe o. 30 w skrz. „ 2·—
Kielskie piklingi najl. b. duże 45 w skrz. „ 1·75
dobre małe 180 w skrz. „ 1·60
Śledzie delikatne dobre, małe 200 w barył. „ 1·36
Sw. łosoś i homar najlepsze, 8 puszek „ 3·60
Sw. łupacz sztokfisz, ozór morski, skrzynka 5 kilo . . . „ 1·75
Św. ostrygi delikatne, trwałe, 50 w skrz. „ 2·30
Herbata familijna czarna b. dobra kilo „ 4·—
„ „ „ najlep. „ „ 3·45
Pomarańcz 30 szt., cytryn 40 w skrzyn. „ 1·60

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (193-1-)

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt. lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie. Sukiennice l. 20. (2851-24-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*